

Rosja zawiesiła działania zbrojne w Gruzji

#Strategia i polityka 12 sierpnia 2008

Prezydent Rosji Dmitrij Miediew poinformował, że operacja wojskowa w Gruzji została zawieszona, po osiągnięciu zakładanych celów.

Decyzję zakomunikowano w rosyjskich mediach ok. 11:00, kilkadziesiąt minut przed przybyciem do Moskwy prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego. Oznacza to, że postulowane przez państwa zachodnie i USA zawieszenie broni stało się faktem - Gruzini już dwa dni temu, uznając swą klęskę, podjęli decyzję o rezygnacji z działań zaczepnych.

Do tej pory nie jest jasne, jaka sytuacja panuje w miejscowościach, znajdujących się na terenach Gruzji, które miały być lub były opanowane przez jednostki rosyjskie, w tym w Gori, Zugdidi czy Poti. Prawdopodobnie jednak Rosjanie wycofali się z nich lub - w przypadku Gori - nie zajęli ich w ogóle. Nie było również doniesień o aktywności federacyjnego lotnictwa w ciągu ostatnich kilku godzin, także noc miała przebiec spokojnie na terenie całej Gruzji. Tymczasem jeszcze wczoraj rosyjskie siły dokonały według Gruzinów ataków na 10 celów, siłami przynajmniej 50 samolotów (zobacz: [Rosjanie stracili 4 samoloty](#)). Prawdopodobnie była to ostatnia faza unieszkodliwiania gruzińskich sił zaczepnych - lotnictwa i artylerii.

Rosjanie wymagali, by wojska gruzińskie wycofały się z 30-kilometrowej strefy wokół Osetii i Abchazji. Prawdopodobnie tak się stało. Na razie nie wiadomo, czy z tych terenów wycofały się również siły gruzińskiej milicji (Rosjanie donoszą o jej rozbrajaniu). Tbilisi twierdzi stanowczo, że podległych jej wojsk nie ma również w Wąwozie Kodori, ostatniej enklawie Abchazji, znajdującej się pod kontrolą Gruzinów. Znajdują się tam wyłącznie formacje policji.

W ciągu kilku dni walk stronie rosyjskiej udało się wyprzeć obrońców nie tylko z terenów Osetii, zajętych w nocy z czwartku na piątek (zobacz: [Walki w Osetii Południowej](#)), ale - prawdopodobnie - z całego administracyjnego rejonu tej enklawy. Oznacza to, że Gruzini stracili kontrolę nad ok. 30% prowincji, do tej pory zarządzanymi przez Tbilisi. Skurczył się również ich stan posiadania w Abchazji, w rejonie Wąwozu Kodori.

Według dostępnych informacji wojska gruzińskie zostały zmuszone się do wycofania się z rejonu Gori, w kierunku na Tbilisi. Drugie zgrupowanie, skupione wokół 2. Brygady, zostało zmuszone w niedzielę i poniedziałek do wycofania się bez walki z rejonu Senaki i Poti (przynajmniej to pierwsze miasto zostało zajęte przez Rosjan), na zachodzie i wybrzeżu Gruzji. Te dwa wydarzenia oznaczają, że Tbilisi straciło możliwość

bezpośredniego oddziaływania wojskowego na sytuację w Osetii i Abchazji. Jednocześnie zmniejszyło to niemal do zera możliwość przeciwstawienia się tendencjom separatystycznym obu zbuntowanych prowincji.

Do tej pory nie ma pełnych danych o stratach obu stron. W niedzielę władze gruzińskie informowały o 92 zabitych, w tym ok. 40 cywilach. Rosjanie przyznali się w tym samym czasie do 18 zabitych i 50 rannych żołnierzy. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża nie potwierdzili natomiast doniesień władz separatystycznych i rosyjskich o 1500-2000 zabitych cywilów w Cchinwali, odnotowując jednak, że na razie nie są w stanie podać konkretnych danych, poza stwierdzeniem sporej liczby rannych i zabitych w miejscowych szpitalach. Rosjanie twierdzą, że dla zmniejszenia strat wśród ludności cywilnej, używali na dużą skalę lotniczego uzbrojenia precyzyjnego. Użyli też kilkunastu rakiet Toczka).

Obie strony poniosły znaczne straty w sprzęcie. Rosjanie poinformowali o zatopieniu dwóch gruzińskich kutrów (niewielka marynarka wojenna tego kraju posiadała przed wojną 19 jednostek, z których tylko dwie należały do klasy kutrów torpedowych, reszta to mniejsze jednostki patrolowe). Obie strony wymieniają również spore liczby zniszczonych pojazdów pancernych przeciwnika. Gruzini twierdzą m.in., że w czasie walk o Cchinwali zniszczyli przynajmniej 40 rosyjskich czołgów i bwp (większość z nich 58. armia utraciła w pierwszej fazie walk niedaleko tunelu Roki, gdy stroną atakującą byli Gruzini), a ich obrona przeciwlotnicza miała zestrzelić aż 19 wrogich samolotów i śmigłowców, co jest jednym z wielu przykładów gruzińskiej propagandy. Rosjanie przyznali się straty 3 Su-25 (ogniem artylerii przeciwnika, zestrzelony własnym pociskiem z zestawu przenośnego i z powodu awarii) i jednego rozpoznawczego Tu-22.

Nie ma również zgodności, co do zniszczeń gruzińskiej infrastruktury. Potwierdzono jednak, że Rosjanie zbombardowali większość lotnisk, zakładów związanych z produkcją wojskową, garnizonów wojskowych, a także część obiektów telekomunikacyjnych. Nie było natomiast doniesień o niszczeniu infrastruktury drogowej, ani np. rurociągów.

Dostępne dane wskazują, że do sukcesu Rosjan przyczyniło się przede wszystkim panowanie w powietrzu. O ile siły lądowe, szacowane na nie więcej niż 30 tys. żołnierzy, nie byłyby w stanie samodzielnie pokonać wojsk gruzińskich w rejonie Osetii i Abchazji, obrońcy przyznali, że mieli małe możliwości obrony przed uderzeniami z powietrza, tak w wymiarze taktycznym, jak i operacyjnym. Gruzini posiadają jedynie naramienne wyrzutnie pocisków rakietowych i zestawy artyleryjskie, w tym działa kalibru 57 mm. Dopełnieniem tych środków ma być niewielka liczba rakiet systemu S-200 Wega, sprzedanych prawdopodobnie niedawno przez Ukrainę. Tyle, że zestaw ten został zaprojektowany do zwalczania przede wszystkim bombowców strategicznych, a w działaniach przeciwko mniejszym, zwrotnym celom sprawdza się zdecydowanie

gorzej. To pocisk zestawu S-200 zestrzelił najprawdopodobniej rosyjskiego Tu-22MR.

Z drugiej strony wykorzystanie rosyjskiego lotnictwa było ograniczone, względem celów położonych poza obszarem bezpośrednich walk. Nie odnotowano np. ataków na kolumny wojsk gruzińskich, przemieszczające się po głównych drogach kraju.

Na terytorium Gruzji znajduje się ok. 150 amerykańskich doradców wojskowych. Waszyngton przeprowadził również akcję przerzucenia przynajmniej części 2-tysięcznego kontyngentu gruzińskiego z Iraku drogą lotniczą, na pokładach samolotów USAF.

Decyzję zakomunikowano w rosyjskich mediach ok. 11:00, kilkadziesiąt minut przed przybyciem do Moskwy prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego. Oznacza to, że postulowane przez państwa zachodnie i USA zawieszenie broni stało się faktem - Gruzini już dwa dni temu, uznając swą klęskę, podjęli decyzję o rezygnacji z działań zaczepnych.

Do tej pory nie jest jasne, jaka sytuacja panuje w miejscowościach, znajdujących się na terenach Gruzji, które miały być lub były opanowane przez jednostki rosyjskie, w tym w Gori, Zugdidi czy Poti. Prawdopodobnie jednak Rosjanie wycofali się z nich lub - w przypadku Gori - nie zajęli ich w ogóle. Nie było również doniesień o aktywności federacyjnego lotnictwa w ciągu ostatnich kilku godzin, także noc miała przebiec spokojnie na terenie całej Gruzji. Tymczasem jeszcze wczoraj rosyjskie siły dokonały według Gruzinów ataków na 10 celów, siłami przynajmniej 50 samolotów (zobacz: [Rosjanie stracili 4 samoloty](#)). Prawdopodobnie była to ostatnia faza unieszkodliwiania gruzińskich sił zaczepnych - lotnictwa i artylerii.

Rosjanie wymagali, by wojska gruzińskie wycofały się z 30-kilometrowej strefy wokół Osetii i Abchazji. Prawdopodobnie tak się stało. Na razie nie wiadomo, czy z tych terenów wycofały się również siły gruzińskiej milicji (Rosjanie donoszą o jej rozbrajaniu). Tbilisi twierdzi stanowczo, że podległych jej wojsk nie ma również w Wąwozie Kodori, ostatniej enklawie Abchazji, znajdującej się pod kontrolą Gruzinów. Znajdują się tam wyłącznie formacje policji.

W ciągu kilku dni walk stronie rosyjskiej udało się wyprzeć obrońców nie tylko z terenów Osetii, zajętych w nocy z czwartku na piątek (zobacz: [Walki w Osetii Południowej](#)), ale - prawdopodobnie - z całego administracyjnego rejonu tej enklawy. Oznacza to, że Gruzini stracili kontrolę nad ok. 30% prowincji, do tej pory zarządzanymi przez Tbilisi. Skurczył się również ich stan posiadania w Abchazji, w rejonie Wąwozu Kodori.

Według dostępnych informacji wojska gruzińskie zostały zmuszone się do wycofania się z rejonu Gori, w kierunku na Tbilisi. Drugie zgrupowanie, skupione wokół 2.

Brygady, zostało zmuszone w niedzielę i poniedziałek do wycofania się bez walki z rejonu Senaki i Poti (przynajmniej to pierwsze miasto zostało zajęte przez Rosjan), na zachodzie i wybrzeżu Gruzji. Te dwa wydarzenia oznaczają, że Tbilisi straciło możliwość bezpośredniego oddziaływania wojskowego na sytuację w Osetii i Abchazji. Jednocześnie zmniejszyło to niemal do zera możliwość przeciwstawienia się tendencjom separatystycznym obu zbuntowanych prowincji.

Do tej pory nie ma pełnych danych o stratach obu stron. W niedzielę władze gruzińskie informowały o 92 zabitych, w tym ok. 40 cywilach. Rosjanie przyznali się w tym samym czasie do 18 zabitych i 50 rannych żołnierzy. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża nie potwierdzili natomiast doniesień władz separatystycznych i rosyjskich o 1500-2000 zabitych cywilów w Cchinwali, odnotowując jednak, że na razie nie są w stanie podać konkretnych danych, poza stwierdzeniem sporej liczby rannych i zabitych w miejscowych szpitalach. Rosjanie twierdzą, że dla zmniejszenia strat wśród ludności cywilnej, używali na dużą skalę lotniczego uzbrojenia precyzyjnego. Użyli też kilkunastu rakiet Toczka).

Obie strony poniosły znaczne straty w sprzęcie. Rosjanie poinformowali o zatopieniu dwóch gruzińskich kutrów (niewielka marynarka wojenna tego kraju posiadała przed wojną 19 jednostek, z których tylko dwie należały do klasy kutrów torpedowych, reszta to mniejsze jednostki patrolowe). Obie strony wymieniają również spore liczby zniszczonych pojazdów pancernych przeciwnika. Gruzini twierdzą m.in., że w czasie walk o Cchinwali zniszczyli przynajmniej 40 rosyjskich czołgów i bwp (większość z nich 58. armia utraciła w pierwszej fazie walk niedaleko tunelu Roki, gdy stroną atakującą byli Gruzini), a ich obrona przeciwlotnicza miała zestrzelić aż 19 wrogich samolotów i śmigłowców, co jest jednym z wielu przykładów gruzińskiej propagandy. Rosjanie przyznali się straty 3 Su-25 (ogniem artylerii przeciwnika, zestrzelony własnym pociskiem z zestawu przenośnego i z powodu awarii) i jednego rozpoznawczego Tu-22.

Nie ma również zgodności, co do zniszczeń gruzińskiej infrastruktury. Potwierdzono jednak, że Rosjanie zbombardowali większość lotnisk, zakładów związanych z produkcją wojskową, garnizonów wojskowych, a także część obiektów telekomunikacyjnych. Nie było natomiast doniesień o niszczeniu infrastruktury drogowej, ani np. rurociągów.

Dostępne dane wskazują, że do sukcesu Rosjan przyczyniło się przede wszystkim panowanie w powietrzu. O ile siły lądowe, szacowane na nie więcej niż 30 tys. żołnierzy, nie byłyby w stanie samodzielnie pokonać wojsk gruzińskich w rejonie Osetii i Abchazji, obrońcy przyznali, że mieli małe możliwości obrony przed uderzeniami z powietrza, tak w wymiarze taktycznym, jak i operacyjnym. Gruzini posiadają jedynie naramienne wyrzutnie pocisków rakietowych i zestawy artyleryjskie, w tym działa kalibru 57 mm. Dopełnieniem tych środków ma być niewielka liczba rakiet systemu S-

200 Wega, sprzedanych prawdopodobnie niedawno przez Ukrainę. Tyle, że zestaw ten został zaprojektowany do zwalczania przede wszystkim bombowców strategicznych, a w działaniach przeciwko mniejszym, zwrotnym celom sprawdza się zdecydowanie gorzej. To pocisk zestawu S-200 zestrzelił najprawdopodobniej rosyjskiego Tu-22MR.

Z drugiej strony wykorzystanie rosyjskiego lotnictwa było ograniczone, względem celów położonych poza obszarem bezpośrednich walk. Nie odnotowano np. ataków na kolumny wojsk gruzińskich, przemieszczające się po głównych drogach kraju.

Na terytorium Gruzji znajduje się ok. 150 amerykańskich doradców wojskowych. Waszyngton przeprowadził również akcję przerzucenia przynajmniej części 2-tysięcznego kontyngentu gruzińskiego z Iraku drogą lotniczą, na pokładach samolotów USAF.

Powiązane wiadomości

[Rosja zawiesiła działania zbrojne w Gruzji \(2008-08-12\)](#)

[Walki w Osetii Południowej \(2008-08-08\)](#)

[Rosyjski MiG-29 zestrzelił gruziński bsl \(2008-04-22\)](#)

[Miliard dolarów Gruzji na obronność \(2008-07-06\)](#)

[Rosjanie stracili 4 samoloty \(2008-08-11\)](#)